[Kruchość Obsydianu](https://mlppolska.pl/topic/18051-krucho%C5%9B%C4%87-obsydianu-nzviolenceslice-of-life/)

[Slice of Life] [Violence]

Autor: Ghatorr

Dzieci Mane Six/Księżniczek/jakiegoś złodupa to koncept starszy niż fandom i zazwyczaj kojarzony ze słabymi fanfikami o córce Voldemorta i innych Mary Sue. W świecie polskich fanfików jednak nie widuje się tego za często, a raczej praktycznie wcale. Nie wiem jak sprawy się mają na fimfiction czy wśród dzieł Rosjan. Ale tym razem dostaliśmy coś innego niż odpowiednik niesławnych rakfików do “Harry’ego Pottera”, bo “Kruchości Obsydianu” nie pisał debiutant, tylko Ghatorr i bardzo mi przykro, ale chyba muszę wystawić mu laurkę, bo to opowiadanie póki co nie tylko jest dobre, ale wręcz plasuje się w czołówce.

Minęło trzydzieści lat od kiedy wróciło Kryształowe Imperium, wszystkie klacze z Mane Six zostały alikornami (i wiele z nich ma dzieci), a Cadance i Shining doczekali się trzech córek. Equestria bardzo się zmieniła, nastąpił wielki postęp technologiczny. Sielanka, miłość i szczęście, które zostało przerwane pojawieniem się Przebudzonych - głównie dawnych sług Sombry, którzy zostali przez niego zaklęci i uwięzieni tuż przed upadkiem. Wśród nich znajduje się również nastoletnia Obsidian, będąca córką tyrana. Rada alikornów zdecydowała się na resocjalizację młodej jednorożki, uznając, że ta nie odpowiada za grzechy tatusia. Jej opiekunką i nauczycielką została oczywiście sama Twilight Sparkle.

Skoro już wiecie, o czym to w ogóle jest, to pozwólcie, że opowiem Wam o wykonaniu. Jeśli spodziewacie się wartkiej akcji i fajerwerków, to… nie powiem, że się zawiedziecie, ale ich nie dostaniecie, bo “Kruchość Obsydianu” to przede wszystkim slice of life z wybitnymi kreacjami postaci i świetnym światotworzeniem. Akcja jest powolna, co nie nudzi i nie przeszkadza, a rozdziały czyta się szybko, nawet te długie. Losy Obsidian są ciekawe, a samą bohaterkę łatwo polubić, zrozumieć i jej współczuć. Mimo że córka Sombry nie jest miłą, kochaną i cudowną klaczą. I słusznie! W końcu to ktoś, kogo tyran i kat Kryształowego Imperium tresował przez szesnaście lat. Pytanie brzmi: czy dla niej jeszcze jest nadzieja, na zrozumienie paru spraw i normalne życie w nowoczesnym społeczeństwie?

Główna bohaterka dźwiga nie tylko brzemię wychowania przez Sombrę, ale i talent do czarnej magii. Mimo wszystko zdecydowanie nie jest OP, bo tatuś nie spieszył się zbytnio z jej magiczną edukacją. Ale to nie jedyny problem. Bo widzicie - Obsidian jest w ojca zapatrzona. Ona nie rozumie, że niewolnictwo i tortury to zło. Wszystko, co mówił królewski rodzic, to absolutna świętość. Ale z drugiej strony widać i czuć, że ona taka nie jest, tylko jej prawdziwa osobowość została stłamszona. Pociągiem do wiedzy i niechęcią do relacji międzykucykowych może trochę przypominać młodą Twilight Sparkle.

A co z innymi bohaterami? Jest ich sporo, choć prym wiodą Obsidian i Twilight. Jednak wszystkie kucysie i niekucysie łączy jedno - porządna kreacja. Mówią inaczej, zachowują się inaczej. Są innymi osobami, a nie tylko lalkami, różniącymi się kolorem futra. To się bardzo chwali i czekam na więcej.

W “Kruchości Obsydianu” bardzo mnie urzekło to, że wszystko ma swoje przyczyny, a postacie rozwijają się w odpowiednim tempie. Problemów, które powstawały przez lata nie da się rozwiązać miłością, szczęściem i tęczą w kilka sekund. To fanfik procesu, przede wszystkim procesu przemiany psychologicznej oraz procesu budowania relacji. A co z akcją i fajerwerkami? Od czasu do czasu coś się trafi. Trudno powiedzieć jak to będzie dalej wyglądało. Aktualnie przeczytałam sześć dostępnych rozdziałów i jestem bardziej niż zadowolona oraz zaciekawiona. Czy Obsidian wróci na łono społeczeństwo, czy Sombra na pewno nie żyje, co z innymi Przebudzonymi? I jakie inne niespodzianki pozostawił po sobie Król Cieni?

Świat przedstawiony to kolejny wielki atut. Został mocno rozwinięty, a Ghat często odchodzi od głównej linii fabularnej, by go nieco pokazać. Czasami pokazuje tych wycinków aż za dużo, ale im dalej w las, tym lepiej z ekspozycją. Gdyby nie to, że to kontynuacja serialu, to dałabym temu tag [Alternate Universe], bo tak bardzo jest to inne. W sumie jeśli finał dziewiątego sezonu okazał się dla Was zawodem, to “Obsydianka” stanowi świetną alternatywę i przedłużenie przygody w świecie kucyponków. Autor chętnie wykorzystuje różne kuce tła, nawet jeśli daje im tylko jakąś małą wzmiankę. Trzeba przyznać, że robi to z wyczuciem i wdziękiem, a nie wciska na chama. To są nawiązania, które cieszą, a nie irytują.

Opowiadanie jest napisane przyjemnym, lekkim stylem, który ma w sobie coś dowcipnego - choć “Kruchość Obsydianu” zdecydowanie nie zalicza się do komedii. To bardzo serialowy fik, nawet jeśli porusza ciężkie tematy, a Equestria jest poważnym państwem. Jeśli czytaliście już wcześniej inne opowiadania Ghatorra, to powinniście wiedzieć, o co mi chodzi. Mnie to pasuje i to bardzo, zwłaszcza do obyczajówki. Bo widzicie… Ja nie lubię obyczajówek. A ta mnie wciągnęła.

Opisy są w porządku - nie za dużo, nie za mało. Pasują do treści i stylu. Są ciekawe, zwłaszcza, że wybrzmiewa z nich sposób myślenia różnych postaci, które zupełnie inaczej odbierają otoczenie. Szczególnie dobrze to widać w przypadku Obsidian, która ma do nadrobienia tysiąc lat postępu.

Komu poleciłabym “Kruchość Obsydianu”? Każdemu! To fanfik, który powinien znać absolutnie każdy. Przemocy jest mniej niż sugeruje tag i podano ją w przystępnej formie, a całość to logiczniejsza i bardziej rozbudowana wersja serialu. Do tego ghatorrowy humor, rozbudowane kreacje postaci i ich relacji oraz interesująca, choć powoli się rozwijająca fabuła. To trochę takie lepsze, polskie “Past Sins”. Ciężko się tu do czegokolwiek przyczepić - przynajmniej obecnie. Dobry, doświadczony autor, świetny pomysł i wybitna korekta, to najwyraźniej jeden z przepisów na sukces.